

Maria Szyszkowska

Prawnicy jako elita

Palestra 39/1-2(445-446), 136-137

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Prawo i nasza codzienność

Maria Szyszkowska

Prawnicy jako elita

Zapewne każdy z nas jest na swój sposób niezbędny. Wszak istniejemy i wierzymy, że nie jest to wynikiem przypadku. Poszukujemy sensu i celu naszego życia.

Niemiecki filozof pierwszej połowy XX wieku, Oswald Spengler, stara się pozbawić nas takich złudzeń. Filozof ten twierdzi, że ludzkość istnieje na podobieństwo orchidei czy motyla. A więc – wbrew naszym poszukiwaniom – nie ma żadnego celu do spełnienia.

Lękamy się nieznanego i z tego powodu tworzymy świat kultury. Czarownicy – pisar Spengler – za pomocą zaklęć osławiają nas ze światem zewnętrznym i pozwalają wierzyć, że opanowaliśmy nieznaną siłę przyrody. To samo w istocie czynią uczeni. Odkrywają prawa świata przyrody, ale pozostaje on w swej istocie wciąż nieznaną. Teorie naukowe zastępowane są przez nowe, które mają być prawdziwe, by znów podzielić los tych przebrzmiałych. Stąd też zapewne nie zmieniliby się istotnie świat – głosił Spengler – gdyby nie było na przykład Newtona.

Spengler uprzywilejowuje artystów, obdarzeni są oni bowiem intuicją i wielką wyobraźnią oraz wrażliwością. Te elementy przynoszą zespolenie ze światem przyrody w sposób znacznie pełniejszy niż mogą to uczynić nauki przyrodnicze. Te w elementarny sposób nauczane – są rodzajem okularów, przez które oglądamy świat natury.

W niejednej XIX i XX-wiecznej koncepcji właśnie artyści wskazywani są jako elita społeczeństwa. Ale pojawiają się też – chociaż rzadziej – poglądy wyróżniające prawników jako szczególny rodzaj elity duchowej. Najwyraźniej pogląd ten doszedł do głosu w XVIII wieku. Głoszone w Niemczech poglądy tzw. szkoły historycznej uzasadniały nadrzędną rolę prawników, ich zdolność do odczytywania ducha określonego narodu. Ujawnia się on w prawie zwyczajowym charakteryzującym dany naród. Odczytać je – jak twierdzono – umieją właśnie prawnicy.

Uzasadnienie uprzywilejowania prawników wiąże się z wiedzą tej grupy dotyczącą metody prawniczej. Wyraża się ona m.in. w umiejętności interpretowania przepisów prawnych, ze zdolnością do abstrakcyjnego sposobu myślenia i wiązania tego, co ogólne, z tym, co jednostkowe, konkretne. Metoda prawnicza – jak się podkreśla – nie jest tym samym, co zdroworozsądkowy sposób myślenia. Pozostaje więc domeną tych, którzy opanowali jej arkaną.

Prawnicy wskazywani są jako elita mająca do spełnienia szczególne znaczenie – zwłaszcza jeśli przyznaje się prawu nadrzędną rolę. Jest to podkreślane we współczesnych teoriach głoszących, że prawo decyduje o więzi obywateli w państwie i że wyznacza ono wszelkie sfery życia – z gospodarką i polityką łącznie. Nawet

moralność zawdzięczać ma swoje faktyczne spełnienie prawu. Wymaga bowiem gwarancji prawnych dla wolności dokonywania wyborów między dobrem a złem. O tym, że brak gwarancji prawnych doprowadza do stanu chaosu i rodzaju niepoohamowanej walki bratobójczej, przekonany był i jest niejeden myśliciel.

Prawnicy, znając metodę prawniczą, porozumiewają się nieraz lepiej między sobą, mimo istotnych różnic w systemach prawnych poszczególnych państw, niż z nieprawnikami tego samego państwa. Tak twierdzili pozytywiści prawni, tworzący tę szkołę w drugiej połowie XIX wieku. W Europie czynnikiem ułatwiającym porozumienie jest niewątpliwie recepcja prawa rzymskiego, która nastąpiła w zdecydowanej większości państw.

Problem tu zarysowany wiąże się z kwestią tworzenia się międzynarodowej elity intelektualistów i artystów. Ale pamiętajmy też o zachodzącej różnicy między elitami, złożonymi z osób o głośnych nazwiskach zajmujących wysokie szczeble w hierarchii społecznej, a elitami opartymi o walory duchowe, często niecenione w danym czasie i miejscu. Wśród tych nie znanych – w każdej dziedzinie i niezależnie od środowiska – odnaleźć można wybitnych znawców swej specjalności. I właśnie ta elita, złożona z tych, którzy pozostają znani w wąskim kręgu bywa właściwszym wzorem do naśladowania niż ta, lansowana przez środki masowego przekazu.